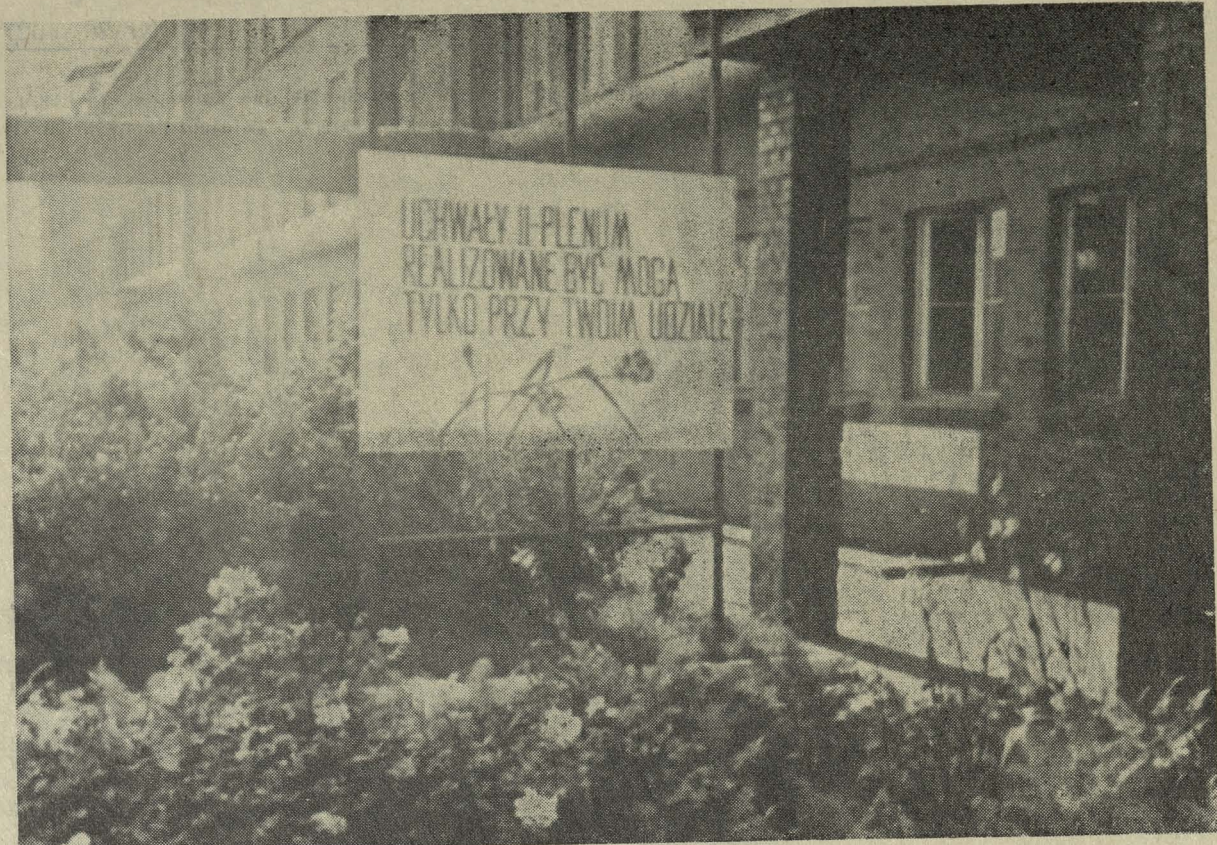




Przed budynkiem administracji

Fot. Zb. Adamski

W odpowiedzi na list Sekretariatu K.C.

Nasza Podstawowa Organizacja Partyjna zapoznana została na zebraniu ogólnym 18 września br. z listem Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR, w sprawie uchwały II Plenum oraz z kierunkami i stopniem realizacji tej uchwały w naszym przedsiębiorstwie.

Po dyskusji uznano, że przyjęty w zakładzie sposób realizacji uchwały jest prawidłowy, zobowiązano jednak Komitet Zakładowy do rozszerzenia informacji o postępach realizacji i istocie uchwały II Plenum w naszym zakładzie i zalecono spowodowanie większego niż dotychczas zainteresowania kierownictwa wszystkich komórek organizacyjnych i indywidualnie pracowników, przede wszystkim z pionu inżyniersko-technicznego, w zgłaszaniu wniosków i propozycji dotyczących pełnego wdrażania w życie uchwały.

We wszystkich komórkach organizacyjnych przeanalizowane powinny być ponownie możliwości podwyższenia jakości i ilości produkcji, aby w roku 1970, ostatnim roku bieżącej pięcioletki, nasz zakład mógł osiągnąć wartość produkcji jednego miliarda złotych, do którego według ostatniej propozycji planu brakuje tylko 13 mln zł.

Aby mogły być wykonane poważne zadania jakie zakład przyjął na rok 1970 i następną pięcioletkę, konieczne jest podjęcie odpowiednich kroków administracyjnych i propagando-

(dokończenie na str. 3)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
OPZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 27 (403)

30 września 1969 r.

Rok XVII

Nowa wersja planu na rok 1970

11 września br. odbyła się w naszym zakładzie 52 Konferencja Samorządu Robotniczego.

Zgodnie z uchwałą II Plenum Komitetu Centralnego PZPR mimo zatwierdzenia przez poprzednią KSR projektu planu na rok 1970, prowadzone były w naszym zakładzie nadal prace nad poszukiwaniem ewentualnych nowych rezerw i możliwości zakładu.

Dlatego też uwagi Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych dotyczące naszego projektu planu, nie zaskoczyły nas.

W wyniku trzymiesięcznej analizy uznano za realne podwyższenie planowanej poprzednio produkcji włókien celulozowych o 100 ton tj. do 28 200 ton w roku 1970.

Uznano również za sprawę realną podwyższenie planowanego wskaźnika produkcji I gatunku włókna z 88 do 90% i zmniejszenie

wskaźnika produkcji III gatunku z 8 do 7%.

Te i inne przedsięwzięcia pozwolą na uzyskanie dodatkowej wartości produkcji w cenach porównywalnych 15 mln złotych.

W ten sposób zwiększony został pierwotny wartościowy projekt planu produkcji w roku 1970 z 972 mln do 987 mln zł!

W wyniku całego szeregu planowanych i już częściowo realizowanych w br. usprawnień organizacyjno-technicznych, zaplanowano obniżyć stan zatrudnienia o 55 etatów w stosunku do pierwotnych założeń.

52 Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła w takiej formie korektę planu na rok 1970, uznając ją za realną i apelowała do załogi o zabezpieczenie warunków, które umożliwią wykonanie tego planu.

Józef Sukniewicz

(dokończenie na str. 3)

O chorobach zawodowych, badaniach okresowych i skierowaniach do sanatorium — wywiad z kierownikiem przychodni Z. Szakalskim

Jeżeli dodać do tego działalność prowadzoną przez Dział BHP w formie szkoleń zawodowych, przydziału ubrań i sprzętu ochronnego, dożywiania oraz permanentnego przestrzegania i kontroli podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, to będziemy mieli pełny obraz profilaktyki, która musi przynieść efekty, w postaci zmniejszenia się chorób związanych z pracą, a nawet częściowego ich wyeliminowania.

Pytanie: Jak przebiegają w tym roku badania okresowe pracowników?

Odpowiedź: Badania okresowe przebiegają planowo, mimo dużych trudności, jakie się wiążą z ich wykonaniem.

Do 30 czerwca br. przeprowadzono ponad 3 000 badań co stanowi 50% zaplanowanej ilości. Potem miesiące wakacyjne: lipiec i sierpień, wpłynęły nieco hamując na prawidłowe wykonanie planu badań okresowych, ale mamy nadzieję, że do końca bieżącego roku, zaległości zostaną nadrobione i plan wykonany w 100%.

Pytanie: Na jakie trudności napotyka Przyzakładowa Przychodnia w swojej pracy?

Odpowiedź: Trudności jest niestety bardzo dużo. Na pierwszym miejscu stawiam brak pełnej obsady lekarskiej.

W naszej przychodni powinno pracować 4 lekarzy internistów, co gwarantowałoby pełne zabezpieczenie lekarskie. Niestety jest tylko 2 lekarzy internistów (w tym Kierownik Przychodni) co dezorganizuje nam pracę i nasze zamierzenia. Stąd duże kolejki do lekarzy, a jeśli jeden z nich jest nieobecny, drugi musi wziąć na siebie cały ciężar pracy, która winna właściwie być rozdzielona na czterech lekarzy.

Nasze długoletnie starania o uzupełnienie kadry lekarskiej, pozostają bez echa i stan obecny siłą rzeczy musi być przedmiotem słusznej krytyki pracowników, którzy tracą wiele czasu, zanim dostaną się do lekarza.

Brak jest również w naszej przychodni lekarza neurologa na pełnym etacie. Obecność codzienna neurologa jest konieczna ze względu na specyfikę zakładu.

Listy do redakcji

Nie lekceważyć

— „Aby przekonać się, że jednak nie jest dobrze w naszym zakładzie z dyscypliną pracy, wystarczy poobserwować trochę nasze zakładowe drogi w kierunku portierni, na 15 minut przed zakończeniem pracy. Zmierają w tym czasie już do domu nie tylko pojedynczy pracownicy, ale również całe grupy, o godzinie 15 przez portiernię przechodzą już dziesiątki i setki pracowników.

Na łamach „Wspólnego Celu” czytaliśmy niedawno dyskusję na ten

temat, z której właściwie nic nie wynikało.

Straż Przemysłowa uważa, że to sprawa Kadr, Kadry zastrzegają się, że to jest tylko jeden wycinek ich pracy, nie wiem czy można składać również całą odpowiedzialność na kierowników, bezpośrednich przełożonych, którzy musieliby równocześnie być wszędzie, aby wszystkich swoich ludzi dopilnować.

Myślę jednak że tego drobnego na pozór problemu lekceważyć nie można i nie radzę wstydliwie przytykać oczu, na łamanie podstawowych obowiązków przez dość liczną już grupę pracowników w naszym zakładzie. P. Z. (nazwisko znane redakcji)."

Blaski i cienie pracy związkowej w Wytwórni Celulozy

Andrzej Cybulski już drugą kadencję jest członkiem Związkowej Rady Oddziałowej Wytwórni Celulozy. W poprzedniej kadencji odpowiedzialny był za sprawy bytowo-socjalne, obecnie jest sekretarzem Rady.

W naszym zakładzie pracuje od 1955 roku, jest zmianowym w WCB.

Niżej zamieszczamy rozmowę z Andrzejem Cybulskim na aktualne tematy związkowe.

„Wspólny Cel”: Minął okres urlopowy, pracownicy Wytwórni wrócili z kolonii, ich dzieci powróciły z kolonii. Jak oceniają związkowcy Wytwórni Celulozy w tym roku, pracę Zakładowego Ośrodka Wczasów Rodzinnych, czy dzieci są zadowolone z kolonii?

Co pracownicy sądzą o zmianie w przyszłości Ustki na Świnoujście?

A. Cybulski: Miniony okres urlopowy był udany. Nasza Rada Oddziałowa otrzymała w tym roku 82 miejsca na wczasach rodzinnych w Ustce, co w całości pokryło nasze zapotrzebowanie.

Niestety praca Ośrodka w Ustce nie była w tym roku zadowalająca, pracownicy po powrocie skarżyli się na różne niedociągnięcia.

Miejsc na koloniach otrzymaliśmy 56, co nie pokrywało naszych zapotrzebowań i dlatego z przykrością musieliśmy niektórym dzieciom naszych pracowników odmówić przyjemności wyjazdu na kolonie. Oczywiście nie byli zadowoleni z tego nasi pracownicy. Myślę jednak, że po remoncie naszego Ośrodka w Sarbinowie, w następnych latach będzie pod tym względem lepiej. Ten rok jeżeli chodzi o kolonie, ze względu na remont Sarbinowa, był przecież szczególnie trudny.

Dzieci wrócili z kolonii zadowolone z dobrze spędzonych wakacji, z wyjątkiem tych które były w Koziczynie. Na te kolonie wpłynęło wiele skarg ze strony rodziców.

Przygotowania rozpoczęto

— „Dziękujemy autorowi notatki pt. „Czas zacząć przygotowywać” z 25 numeru gazety, za przypomnienie o zbliżającej się zimie, ale jeszcze przed ukazaniem się notatki w druku Oddział przystąpił do prac przygotowawczych na okres zimowy, angażując wszystkie dostępne środki.

Sprawnie przebiega szklenie okien, w pomieszczeniu wyparki wykonuje się centralne ogrzewanie, którego nie było od 15 lat tj. od początku istnienia celulozowni.

Gorzej przedstawia się sprawa z nagrzewnicami paro-powietrznymi zakupionymi i zainstalowanymi swego czasu przez Dział Inwestycji. Nagrzewnice te są zupełnie nieudane i u nas jak i w Oddziale Celulozy nie zdają egzaminu, co roku jest z nimi ten sam kłopot.

Wstawiliśmy do planu inwestycji zakup nowych, lepszych nagrzewnic, ale to dopiero kwestia lat następnych.

Dużo kłopotu sprawia nam szklenie okien. Co roku wstawia się w jesieni w Oddziale około 700 szt. szyb. Szybby wypadają z powodu skoków temperatury i i powyginania ram okiennych. Dział Głównego Mechanika wykonał w Oddziale Celulozy tytułem próby trzy nowe okna. Wydaje się, że próba wypadła pomyślnie i należałoby przystąpić teraz do wymiany dalszych okien.

Ponieważ sama wymiana może odbywać się tylko w lecie, byłoby wskazane w okresie zimy przygotować w warsztacie komplet okien do wymiany w całej Wytwórni. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kulakowski."

Proszę o interwencję

— „W sierpniu pewnego dnia przed wyjazdem na delegację zostawiłem motocykl w parkingu zakładowym przy portierni nr 1.

Po powrocie z delegacji odebrałem motor i pojechałem do domu, ale po zatrzymaniu się, kiedy chciałem dać sygnał, okazało się, że brak jest sygnału oraz światła postojowych. Po otwarciu skrzynki akumulatora okazało się że został skradziony akumulator, wulkanizator, klucze nasadowe oraz przedłużacz do kluczy.

Natychmiast powiadomiłem do zakładu i zameldowałem Komendantowi Straży o kradzieży, który obiecał sprawę wyjaśnić z pracownikami, którzy pełnią dyżur w portierni.

Po upływie jednego dnia napisaniem do Dyrekcji o zwrot kosztów ukradzionych z motocykla przedmiotów.

Niestety — po trzech tygodniach otrzymałem odpowiedź, że żadnego odszkodowania nie otrzymam, ponieważ Komendant stwierdził, że zameldowałem mu o kradzieży w dwie godziny po zabraniu motocykla — a więc w tym czasie kradzież mogła zostać dokonana gdzie indziej, poza obrębem zakładu.

Ponieważ o kradzieży zgłosiłem Komendantowi najwyżej po upływie 20 minut i od motoru w tym okresie nie oddalałem się, co może poświadczyć ob. Józef Dąbrowski, uważam że stanowisko Dyrekcji w tej sprawie jest niewłaściwe.

Proszę redakcję gazety o interwencję w smojiej sprawie. Bronisław Mikrut — pracownik Działu Transportu."

Szkoda róż...

— „Zaniepokoił mnie stan naszych róż, na zakładowych klombach w tym roku. O ile koło budynku Rady Zakładowej trzymają się one dobrze, to koło Wytwórni Włókien Ciężkich prawie że wyginęły i przedstawiają żalony widok.

Częściowym wytłumaczeniem może być tegoroczna susza ale dlaczego w takim razie nie działa ona wszędzie jednakowo?

Czyżby brak pielęgnacji? A w ogóle czy nie warto się zastanowić nad tym aby ograniczyć sadzenie róż w naszym zakładzie, ze względu na nienajlepsze warunki, a zastąpić je innymi, bardziej trwałymi roślinami? Zygmunt C. (nazwisko znane redakcji)."

Pytanie: Jakie choroby, wiążące się z pracą zawodową, występują najczęściej u pracowników naszego zakładu?

Z. Szakalski: Choroby pracowników Celwiskozy, wiążące się z pracą zawodową, w porównaniu z latami ubiegłymi, znacznie się zmniejszyły, chociaż stanowią jeszcze ciągle spory odsetek.

Do najczęściej występujących schorzeń wiążących się z pracą należą kontuzje, rany i oparzenia wynikłe z wypadków przy pracy, choroby obwodowego układu nerwowego (postrzały i zapalenia korzonków nerwowych), nieżyty górnych dróg oddechowych, schorzenia gośćcowe i zatrucia zawodowe, szczególnie w związku z kontaktem z dwusiarczkiem węgla.

Stosowana w związku z tymi schorzeniami profilaktyka, jest wszechstronna. Podejmuje ją zarówno Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy jak i Przyzakładowa Przychodnia.

Najbardziej cenną jej formą są badania okresowe pracowników, które pozwalają na zorientowanie się, w jakim stopniu pracownik jest narażony na szkodliwe działanie czynników chorobotwórczych, występujących w czasie pracy.

Dalszą formą profilaktyki są pogadanki, odczyty, projekcje filmowe, plakaty, foto-gazetki ściennie, hasła oraz kolportowane broszury.

(dokończenie na str. 2)

Wywiad z Kierownikiem

(dokończenie ze str. 1)

czewska, Danuta Miksiewicz-Motyłowska, Wiesława Cwikła, Zofia Malczak, Maria Kszczot, Jadwiga Kucharska i przełożona pielęgniarek Halina Sadowska.

Na zakończenie chciałbym jeszcze poruszyć sprawę leczenia sanatoryjnego czy uzdrowiskowego, gdyż wiele osób po prostu nie wie jak przedstawić się ta sprawa i stąd dochodzi często do nieporozumień.

Otóż o potrzebie leczenia balneologicznego decyduje wyłącznie lekarz — a nie pacjent.

Bardzo często zdarza się, że do lekarza zgłasza się pacjent, który przez rok czy dwa w ogóle nie leczył się i żąda skierowania do sanatorium.

Sanatorium jest pewnym ogniwem w leczeniu ambulatoryjnym i stanowi końcowy fragment leczenia.

Pacjent musi być odpowiednio przygotowany do leczenia sanatoryjnego i posiadać odpowiednie dobre wyniki badań dodatkowych, takich jak OB, morfologia krwi i analiza moczu. Nieodpowiednie wyniki dyskwalifikują pacjenta z leczenia sanatoryjnego, gdyż leczenie to jest dużym obciążeniem dla organizmu (borowina, kąpiele, natryski).

Niekwalifikowanie pacjenta nie wynika — jak sądzą niektórzy — ze złej woli lekarza, lecz ze wskazań zdrowotnych.

To muszą niektórzy zrozumieć i nie mogą mieć pretensji do lekarza. Poza tym wiele osób musi też zro-

zumieć, że nie muszą do sanatorium jeździć co roku. Niektórzy byli już kilkanaście razy pod rząd — inni też chcą z sanatorium skorzystać. Jakże są warunki utrzymania skierowania do sanatorium lub na wczasach leczniczych?

Pobyt w sanatorium trwa 24 dni, na wczasach leczniczych 21 dni.

Chorzy posiadający rentę zawodową otrzymują skierowanie do sanatorium w ramach niezdolności do pracy (Swinoujście i Duszniki). Pracownicy posiadający prawo do urlopu profilaktycznego oddają na ten cel urlop, resztę zwolnienia otrzymują na podstawie druku L4 z przychodni. Pozostali pracownicy leczą się wyłącznie w ramach urlopu wypoczynkowego a ilość lat pracy w zakładzie nie stanowi — jak sądzą niektórzy — podstawy do otrzymania zwolnienia.

Jadący do sanatorium otrzymują zwrot kosztów podróży, natomiast jadący na wczasy lecznicze płacą za podróż w jedną stronę, pobyt jest bezpłatny.

Poza tym chciałbym dodać, że Sanatoria i Domy Wczasów Leczniczych są czynne cały rok, a nie jak niektórzy sądzą tylko w lipcu i sierpniu.

Chcąc otrzymać leczenie sanatoryjne należy wcześniej zgłosić się do lekarza i z nim ustalić termin i inne formalności związane ze zwolnieniem.

Rozmawiał Stanisław Borzęcki

Szkoda pracy modelarzy

Na pewno nie wszyscy pracownicy naszego zakładu wiedzą, że w Dziale Głównego Mechanika a ściślej w Oddziale Budowlanym, pracuje zespół modelarski, który wykonuje dla potrzeb zakładu różnego rodzaju modele w drewnie.

Modele te wykonywane przez trzyosobowy zespół służą do odlewów różnego rodzaju małych i dużych części maszyn i urządzeń, stąd konieczność bardzo precyzyjnego i starannego wykonania każdej pracy.

Ponieważ modele te służyć mają nie tylko na jeden raz, powinny być starannie magazynowane. A jak jest w rzeczywistości?

Niektóre z modeli magazynowane są pod gołym niebem, koło magazynu inwestycyjnego.

Oczywiście takie „przechowywanie” powoduje, że wiele dobrej pracy modelarzy idzie na marne. Model, który moknie na deszczu a następnie wysycha na słońcu, nie nadaje się na pewno do ponownego użytkowania.

Nie najlepiej dzieje się również z tymi modelami, które

szczęśliwie dotarli do magazynu, gdyż zostały one chaotycznie rzucone i trudno potem zebrać jeden pełny komplet według numeracji.

A że jeden model w zależności od formy i wielkości kosztuje od 800 do 15 000 zł, a jest ich już kilkadziesiąt — łatwo obliczyć ile to tysięcy złotych idzie na marne i nikt za to nie jest pociągnięty do odpowiedzialności. ESBE

Oszczędzajmy energię elektryczną

Zbliżają się długie jesienne i zimowe wieczory, kiedy wzrasta w całym kraju zużycie energii elektrycznej.

Tak zwany okres szczytu wieczornego trwa w październiku od godziny 17 do 21, w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym od 16 do 21.

W tych godzinach obowiązuje ograniczenie zużycia energii elektrycznej.

W sprawie tej wydane zostało w naszym zakładzie we wrześniu br. zarządzenie Dyrektora które między innymi zaleca następujące kroki zmierzające do oszczędności energii w godzinach szczytu w naszym zakładzie:

— Wszyscy kierownicy nawiązać mają ścisłą współpracę ze służbą energetyczną dla zapewnienia działalności, zmierzającej do maksymalnego zmniejszenia poboru mocy elektrycznej w godzinach szczytu.

— Kierownicy wszystkich oddziałów Wytwórni Celulozy i Wytwórni Włókien Celulozowych, przeprowadzą analizę konieczności ruchu poszczególnych silników w godzinach szczytu. Agregaty pracujące z przerwami należy w tym czasie zatrzymywać, zwłaszcza w dwóch pierwszych godzinach szczytu.

— W Wytwórni Celulozy praca powinna być tak zorganizowana aby w godzinach szczytu nie pracował żaden rękaw.

— Dział Transportu zabezpieczyć ma w tym celu dowóz papierówki.

— Poza tym w godzinach szczytu nie ma się odbywać ruch próbny maszyn po remoncie,

zmniejszone ma być do minimum zużycie wody, praca obrabiarek, dodatkowych pomp wody surowej na pompowni ujęcia z rzeki Bóbr oraz przepompowni z rzeki Kamiennej, płukanie filtrów zwirowych oraz wyłączana powinna być w miarę możliwości sprężarka amoniakalna.

W IV kwartale br. w zadaniach premiowych Kierownictwa Wytwórni Celulozy i Wytwórni Włókien Celulozowych oraz poszczególnych oddziałów tych wytwórni umieszczone zostanie jako podstawowe zadanie: utrzymanie zużycia ciepła w IV kwartale br. na poziomie przyznanym limitów, które opracowane zostaną przez Głównego Energetyka. RED.

Koncert życzeń

1 października br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie KONRAD KORZENIOWSKI zatrudniony obecnie w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej.

10 października minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie WITOLD KWIECIŃSKI zastępca kierownika Działu Zatrudnienia i Płac.

Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia, powodzenia oraz dalszych lat pomyślnej pracy w naszym zakładzie, składa Konradowi Korzeniowskiemu i Witoldowi Kwiecińskiemu Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do życzeń dołącza się redakcja „Wspólnego Celu”. RD.

Między nami pracownikami

Czesław Jaworski — murarz z Działu Głównego Mechanika.

— „Aby stosunki międzyludzkie dobrze się w naszym zakładzie układały, trzeba wzajemnego zrozumienia i dobrej atmosfery między przełożonym i podwładnym.

Kiedyś był w Oddziale Budowlanym w naszym Dziale brygadysta, który uważał się za wybitnego fachowca, stąd był zdania, że zawsze ma rację, nie uważał żadnych uwag i krytyki, a z drugiej strony dbał tylko o własne interesy, zapominając o interesach podległej sobie załogi.

Nic dziwnego, że nie był lubiany wśród pracowników, nie było wzajemnego zrozumienia i zaufania, a stąd prowadziła prosta droga do nieporozumień, awantur i rozluźnienia dyscypliny w brygadzie.

Nie sprzyjało to oczywiście pracy.

Skoro mowa o stosunkach międzyludzkich w naszym zakładzie,

Długo zastanawiano się w naszym zakładzie, jak zabezpieczyć liczne, niestrzeżone przejazdy kolejowe. Zastosowano ostatecznie najprostsze rozwiązanie: zapory drogowe.

Fot. Z. Adamski



Ciągle zła organizacja pracy

Chociaż w I półroczu br. było w naszym zakładzie mniej wypadków przy pracy niż w I półroczu roku ubiegłego, ale wyniki tego porównania nie zadowalają.

Okazuje się bowiem, że nadal główne przyczyny wypadków są te same co dawniej: zła organizacja pracy.

Z tej przyczyny miało miejsce w I półroczu br. aż 60% wypadków!

Najczęściej więc zdarzało się, że np. wykonywano w czasie ruchu maszyn zabronione instrukcją czynności jak np. czyszczenie maszyn, likwidowanie drobnych usterek oraz upraszczano pewne operacje i manipulacje.

Wypadki przy pracy wskazują, że robotnicy nie są dostatecznie pouczeni przez personel średni o prawidłowych metodach pracy.

Trafiają się wreszcie przypadki niesynchronizowania spraw bezpieczeństwa i higieny pracy z daniami produkcyjnymi.

Są to wszystko przyczyny powtarzające się w naszym zakła-

dzie od lat, których usunięcie nie powinno właściwie następczać żadnych trudności.

Jak zmienić ten stan rzeczy?

Nie po raz pierwszy Dyrekcja wystosowała do wszystkich kierowników pismo okólne w tej sprawie, w którym zobowiązuje się ich raz jeszcze, do dokonania wnikliwej analizy organizacji pracy na stanowiskach roboczych w podległych sobie komórkach. Szczególnie zwraca się uwagę średniemu i niższemu dozorowi technicznemu a zwłaszcza mistrzom.

Zwracając należytą uwagę na metody i sposoby oraz kolejność prowadzenia prac, a także sposób używania sprzętu ochronnego i zabezpieczającego, mogą oni przyczynić się do zdecydowanej poprawy na odcinku zmniejszenia wypadków przy pracy.

Tylko stała poprawa organizacji pracy i ścisłe przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa może przynieść zdecydowaną poprawę. SKOS

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 34 na nazwisko Albert Chałaczkiwicz.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1650 na nazwisko Ignacy Perugiewicz.

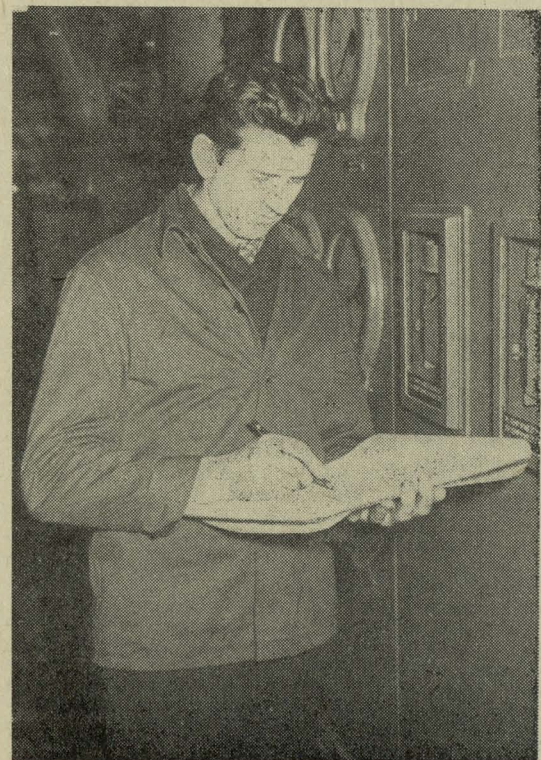
UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację Związków Zawodowych nr 425 na nazwisko Edmund Sznigocki.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę ubezpieczeniową nr 735 na nazwisko Edmund Sznigocki.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek i książeczki ubezpieczeniowej do Działu Kadr a legitymacji związkowej do Rady Zakładowej.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.



pracuje w Wytwórni Celulozy w Oddziale Celulozy od 1956 roku jako bieralcz celulozy.

Oto jego odpowiedzi na trzy pytania naszej gazety:

I: Co Pana najbardziej denerwuje w zakładzie?

O: Nierytmiczna praca naszej wytwórni. Co pewien czas musimy nadrobić zwinione w poprzednim okresie zaległości.

II: Jak spędził Pan tegoroczny urlop?

O: Wybrałem się do rodzinny. Byłem w województwie łódzkim i opolskim.

III: Jak odpoczywa Pan po pracy?

O: Najchętniej zajmuję się pracą w ogródku, trochę czas poświęcam również na spacer z 4-letnim synkiem.

Fot. Z. Adamski

Tekst K. Osiecki

List Sekretariatu

(dokończenie ze str. 1)

wych, zmierzających do zmian na lepsze w dyscyplinie pracy, we wszystkich jej przejawach w naszym zakładzie.

Przyjęta została propozycja Kierownictwa Przedsiębiorstwa, organizowania narad wytwórczych w wydziałach, przy czynnym udziale Organizacji Partyjnych. W najbliższym czasie odbyć się mają także posiedzenia Egzektyw POP z udziałem Oddziałowych Rad Robotniczych, na których przedłożone zostaną i zatwierdzone do realizacji programy usprawnień organizacyjnych w wydziałach.

Poza tym uchwała zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej z dnia 18 września br.:

— uznała za słuszną propozycję zmiany organizacji pracy przez wprowadzenie systemu czterobrygadowego,

— uznała za słuszne wnioski Dyrekcji dotyczące propozycji w wykonawstwie robót Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji na korzyść robót wykonywanych dla naszego zakładu,

— oraz zaleciła przeprowadzenie analizy wąskiego przekroju produkcyjnego suszarki, dla ewentualnego zwiększenia produkcji włókna celulozowego.

Stanisław Kozar

W następnym numerze:

Wywiad z przewodniczącym
ZZ ZMS
R. Smoleńskim

Nie tylko Straż Przemysłowa

Długi i niepokojący jest rejestr kradzieży mienia zakładowego z ostatnich miesięcy br...

28 lipca br. z podręcznego magazynku w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji zginęły kable, piły, poziomnice, i inny sprzęt łącznej wartości ponad 4 000 zł.

11 sierpnia w biurach tegoż Oddziału skradziono sprzęt wartości ponad 7 000 zł, w tym m. in. lampy biurowe, czajnik, wentylator, aparat telefoniczny, głośnik radiowy, odkurzacz elektryczny, młynek do kawy, kuchenkę elektryczną, radioodbiornik itp.

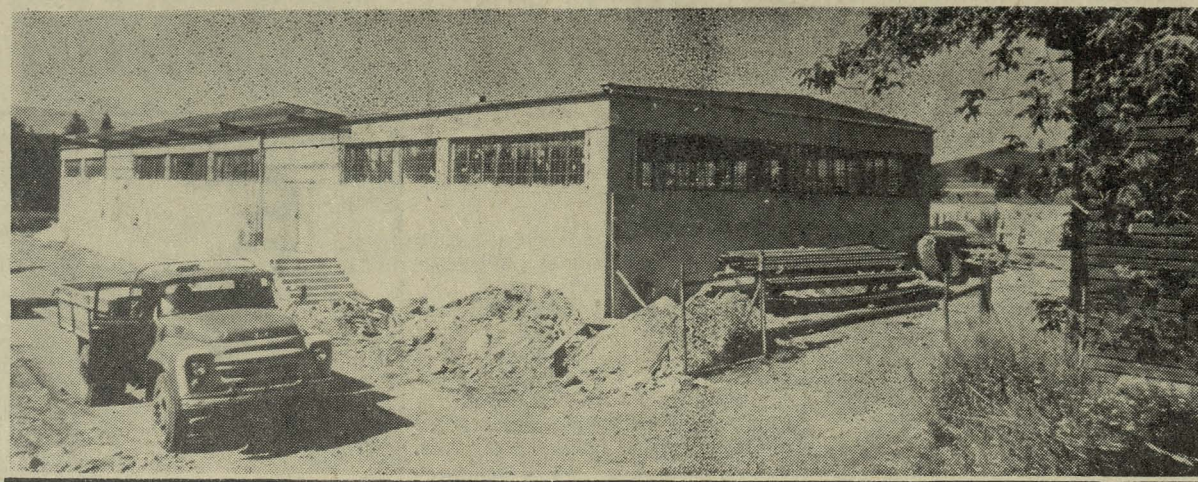
16 września br. w laboratorium Wytwórni Włókien Ciężkich skradziono ze skrzyni metalowej odkurzacz.

Niedawno Straż Przemysłowa zatrzymała pracownika „Lambdy” Zygmunta Steka jak usiłował wynieść z zakładu 9 kg farby.

Zbigniew Adamski

Na zdjęciu fragment budowy magazynu materiałów budowlanych w naszym zakładzie

Fot. Zbigniew Adamski



Złodzieje zaczynają się również dobierać do zakładowych parkingów. 14 września z parkingu przy portierni nr 1 nieznanemu sprawcy wyprowadził w nocy motor WFM i po przejeździe w czasie której wyczerpał zapas benzyny, pozostawił motor na jednej z ulic Jeleniej Góry.

Jak powiedział nam komendant Straży Przemysłowej Alfons Walentynowicz — niektórzy pracownicy i to na odpowiedzialnych stanowiskach, stwarzają złodziejom dogodne warunki do działania. Przede wszystkim praktyka wykazuje, że kierownicy i mistrzowie w czasie zmian nocnych i popołudniowych, zbyt słabo interesują się tym, co robią podlegli im pracownicy, umożliwiając penetrowanie zakładu.

Często trafiają się takie przypadki jak np. 16 września br., kiedy to Strażnik o godzinie 1.00 w nocy zauważył, że w Oddziale Remontowym otwarte są okna. Trzeba było zawiadomić dyspozytora i dokonać komisijnego otwarcia oddziału. Tym razem kradzieży nie było...

Rzecz ciekawa również i symptomatyczna, że meldunki o kradzieżach w naszym zakładzie nasilają się co roku, kiedy zbliża się okres inwentaryzacji.

Nasuwa to z jednej strony podejrzenie, że nie wszyscy gospodarze mienia społecznego dobrze wiedzą co posiadają i o brakach meldują dopiero, kiedy zbliża się remanent, składając na okna kradzieży wszystko co brakuje hurtem, z drugiej można zakładać, że właśnie w tym czasie wiele przedmiotów zmienia właścicieli.

Pisaliśmy o tym nie jeden raz i podkreślaliśmy to również dzisiaj, że sama Straż Przemysłowa nie jest w stanie dopilnować wszystkiego. A że mamy do czynienia z naszym wspólnym mieniem — wniosek stał prosty, że jest to obowiązek wszystkich pracowników.

Stąd tym razem apel do nadzoru o bardziej troskliwe zaopekowanie się tym wszystkim, co stanowi majątek zakładu.

Przeniesienie naszego ośrodka czasowego z Ustki do Świnoujścia wpłynęłoby na pewno na większe zainteresowanie czasami ze strony pracowników. Świnoujście będzie na pewno spełniało lepiej swoją rolę, gdyż będzie mogło być wykorzystane przez cały rok, a nie tak jak Ustka, tylko w miesiącach letnich.

„Wspólny Cel”: W niedawnym wywiadzie na łamach naszej gazety zakładowy społeczny inspektor pracy Mieczysław Fafara twierdził, że społecznych dyżurnych bhp potrafią u nas w zupełności zastąpić społeczni inspektorzy z wyboru. Jakże jest pana zdanie w tej sprawie? Jak ocenia pan warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w Wytwórni?

A. Cybulski: Zgadzam się w zupełności z towarzyszem Fafarą. Społeczni inspektorzy z wyboru są w każdej grupie związkowej, na każdej zmianie, więc nie widzę potrzeby dublowania ich pracy przez wprowadzenie społecznych dyżurnych.

Stan bezpieczeństwa w naszej Wytwórni nie jest zadowolający i trzeba jeszcze dużo pracy uświadamiącej ze strony grupowych inspektorów bhp, aby ten stan poprawić, aby zapewnić naszej załodze całkowite bezpieczeństwo pracy.

Wypadków przy pracy w po-

Blaski i cienie pracy związkowej

(dokończenie ze str. 1)

równaniu z rokiem ubiegłym mamy w tym roku więcej.

W I półroczu ub. r. było 3 wypadki, w tegorocznym I półroczu — 5.

Liczyby te zmuszają nas do zastanowienia, co i jak robić, aby zapobiec w naszej Wytwórni wypadkom przy pracy już w najbliższej przyszłości.

„Wspólny Cel”: Podstawowym ogniwem w pracy związkowej są grupy związkowe. Jak pracują one w Wytwórni Celulozy?

A. Cybulski: W naszej Wytwórni mamy obecnie 9 grup związkowych. Niestety ich praca nie przebiega zadowalająco. Większość prac spada na barki męża zaufania, który nie zawsze może wszystko załatwić. Rada Oddziałowa stara się pomóc grupom przez częste odprawy z mężami zaufania oraz aktywnym grup.

W obecnej sytuacji głównymi sprawami, którymi zajmują się grupy to odwiedzanie chorych pracowników, opiniowanie podań o zapomogi oraz uczestniczenie w podziale premii.

Rozmowę przeprowadził

K. Osiecki

TAMTEN WRZESIEŃ

Bronisław Matusz, który obecnie pracuje w naszym zakładzie w Dziale Głównego Mechanika jako ślusarz-mechanik, 1 września 1939 roku nie był już w domu. Został bowiem zmobilizowany 28 sierpnia do X Pułku Artylerii Ciężkiej w Przemyślu.

Już wtedy, zanim jeszcze hitlerowcy przystąpili do „blitz-kriegu”, dała znać o sobie zła organizacja.

Powołanych pod broń rezerwistów było więcej niż potrzebnej odzieży i broni.

Do dnia 1 września X PAC zaledwie zdążył się uformować i załadować do wagonów kolejowych. O godzinie 6 rano na apelu oznajmiono żołnierzom, że Niemcy wypowiedziały Polsce wojnę, że o 5 rano jednostki hitlerowskie przekroczyły naszą granicę i że samoloty nieprzyjacielskie bombardują nasz kraj.

Niebawem w całym Przemyślu odezwały się syreny i dzwony.

Po żołnierskim śniadaniu zagrała trąbka do boju i pociąg ruszył w kierunku Krakowa.

Nie dotarł jednak do planowanego celu podróży. Trzykrotnie bombardowany przez samoloty nieprzyjaciela, zakończył podróż w Mościcach pod Tarnobrzemem. Tutaj X Pułk Artylerii Ciężkiej skierowany został na stanowiska bojowe. Niestety nie była to walka z wrogiem o jakiej myśleli i na jaką liczyli żołnierze. Działła 151 mm cały dzień milczały, aby wieczorem wycofać się z zajętych pozycji.

To stałe zmienianie pozycji, bez włączenia się do akcji trwało przez siedem dni. Były to dni bardzo trudne i smutne. Razem z wojskiem uciekała ludność,

zdana na łaskę i niełaskę samolotów, drogi były przepełnione, brakło wody w studniach.

Podobnie było na liniach kolejowych, które zatargasowane zostały przez liczne transporty, zbombardowane i pozostawione na wielu odcinkach.

W czasie ciągłej ucieczki i przeformowywania się z miejsca na miejsce, najgorszy był los żołnierzy, którzy spełniali podobnie jak Bronisław Matusz, obowiązki żołnierskie najbliżej linii frontu. Pełnił on funkcję telefonisty łączności między VIII baterią a punktem obserwacyjnym. Zanim drużyna rozciągnęła naziemną linię telefoniczną urwało się połączenie z baterią.

Mimo jasnej nocy kontrola linii trwała długo. W końcu żołnierze dowiedzieli się, że baterii już nie ma. Pozostali więc sami zdani na własne siły. Wróg zbliżał się tymczasem nieubłagane, coraz bardziej okrażając nasze armie.

W beznadziejnej sytuacji żołnierze musieli sami podjąć decyzję. Zniszczyli broń i sprzęt, aby uniknąć niemieckiej niewoli zrzucili mundury i w cywilnym przebraniu próbowali przedostać się do swoich domów.

Nie była to także sprawa łatwa, gdyż Niemcy zatrzymywali wszystkich mężczyzn na drogach i podejrzanych o udział w wojnie odsyłali do obozów jenieckich.

Bronisław Matusz dwukrotnie zatrzymywany w czasie swojej samotnej już drogi, dotarł szczęśliwie do rodzinnego domu, po 70-kilometrowej wędrówce.

Dzięki temu mógł jeszcze raz wziąć udział w rozprawie z hitlerowską nawałą.

Tym razem jednak już jako żołnierz zwycięskiej Armii Ludowej, walczącej u boku Czerwonej Armii.

B. M.

ROZMAITOSCI DOCINKI NIEDOCINKI

Szanowny Panie Redaktorku!

W naszym Oddziale pracuje Grzegorz, bardzo zdyscyplinowany i porządny pracownik.

Kiedy inni odpoczywają lub rozmawiają, on stale jest w ruchu, ciągle coś robi, nie traci ani chwili czasu... Ma tylko jedną wadę.

Nie wierzy w ludzką dobroć, ciągle podejrzewa że ktoś chce mu wyrządzić jakąś krzywdę.

Ponieważ ma już 57 lat, trudno uwierzyć, że potrafi się z tego kompleksu uwolnić.

Nasi pracownicy jednak robią mu brzydkie kawały. Ostatnio np. powiedzieli mu, że rzekomo Kierownictwo ma zamiar obniżyć mu grupę zaszeręgowania.

Ot powiedzieli tak sobie, aby się pośmiać, a Grzegorz bardzo się denerwował.

Czy to tak ładnie — panie redaktorku? Ja myślę, że nie —

Witalis”

W jednym z czołowych działów w naszym zakładzie, już od pięciu miesięcy choruje b. kierownik.

I skoro stale przypominamy o dobrych stosunkach międzyludzkich w zakładzie — rzecz nie do pomyślenia, że nie odwiedził go jeszcze ani w szpitalu, ani w domu, żaden z niedawnych współpracowników i kolegów.

Zona chorego pracownika, jak może go pociesza i tłumaczy kolegom, że nie chcą go zapewne przemęczać odwiedzinami, że może nie mają czasu itp.

Chory udaje że wierzy, ale na pewno co innego sobie myśli o koleżeństwie i tych którzy tak długo o nim pamiętali, jak był blisko i... pracował.

JOTES

ODPOWIEDŹ REDAKCJI:

H. Muzalewska — Wytwórnia Celulozy:

Z przesłanych nam dwóch wierszy-fraszek pt. „My się znamy” i „Dbajmy o plan” nie skorzystamy. Proponujemy współpracę z naszą gazetą w charakterze korespondenta. Prosimy pisać do nas nie wierszem a prozą. W razie przychylnego potraktowania naszej propozycji prosimy o skontaktowanie się redakcją.

Społeczno Zakładowy Ośrodek Propagandy nadrabia założeń, jakie powstały w tym roku w organizacji wystaw, ze względu na stałe zajmowanie sali na zebrania i narady i uniemożliwienie planowego korzystania z niej.

Po ciekawej wystawie pt. „Walczyl o Polskę Ludową” parę dni czynny był we wrześniu pokaz etykiet zapalczanych pt. „Historia transportu i komunikacji na etykietach zapalczanych” nagrodzony srebrną plakietką na wielkiej wystawie w Lublinie pt. „XXV lat PRL”.

Wystawę otworzył sekretarz KPIM PZPR Bogusław Mielczarek, który tak wpisał w książkę wystawy po obejrzeniu nagrodzonej ekspozycji: — „Wystawa posiada bardzo dużą wartość tematyczną i poznawczą. Jest bardzo ciekawa. Gratuluję zbierawcy tow. Kozarowi. Wystawa jest przykładem dobrze rozumianej pracy wychowawczej w środowisku zakładowym. Sekretarz KMIP PZPR Bogusław Mielczarek.”

A oto treść innego wpisu w książce wystawy:

— „Życzymy p. Kozarowi dużo satysfakcji przy dalszym uzupełnianiu tak pięknego zbioru. Obecna wystawa tematyczna przynosi nie tylko wrażenia wizualne ale i wartości poznawcze. Dziękujemy. Pracownicy Wytwórni „D” (cztery nieczytelne podpisy).

Obecnie czynna jest w Społeczno Zakładowym Ośrodku Propagandy otwarta z okazji „Jeleniogórskiego Września” wystawa zdjęć fotograficznych naszego pięknego miasta, wykonanych przez Zbigniewa Adamskiego.

W drugiej dekadzie września br. do naszej redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z kuro-wczasów w Uście przesyłają uczestnicy z Brygad Pracy Socjalistycznej.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji i pana redaktora Stanisława Kozara z okazji 400 numeru „Wspólnego Celu” śle pamiętający o Was marynarz Marian Klimek.

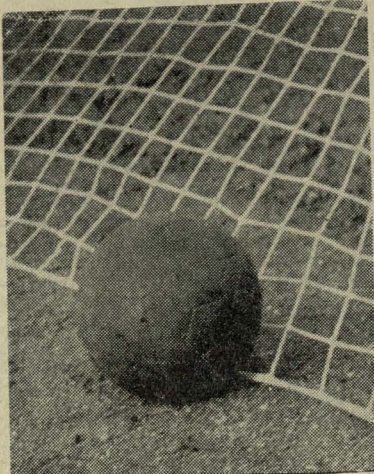
P. S. Bardzo dziękuję za sumienne przesyłanie mi Waszej gazety, która sprawia mi wiele radości.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla redaktorów i czytelników z Ogólnopolskiego Rajdu Chemików w Bieszczadach przesyła B. Bar. Takie żubry jak na widokówce widać w każdym kiosku „Ruchu”.



JESIEŃ

Fot. Z. Adamski



O Puchar „Gazety Robotniczej”

Doroczne turnieje piłkarskie czterech reprezentacji miast Dolnego Śląska o puchar „Gazety Robotniczej”, organizowane z okazji „Jeleniogórskiego Września”, cieszą się od dawna powodzeniem u kibiców piłki nożnej.

Przez dwa popołudnia emocjonują się oni czasem słabszymi, czasem lepszymi spotkaniami reprezentacji tych miast, przy czym sprawą najważniejszą jest zawsze występ i pozycja zespołu jeleniogórskiego.

W tym roku Jelenią Górę reprezentował Dolnoślązak i trzeba obiektywnie stwierdzić, że mimo niezadowolonych kibiców, którzy chcieli koniecznie zdobycia pucharu, zaprezentował się wcale dobrze, na tle reprezentacji miast.

W pierwszym dniu spotkania były bardzo wyrównane. Wałbrzych w którym w obronie widzieliśmy sta-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

rego znajomego Kaszkura, wygrał dopiero po 5 rzutach karnych ze Świdnicą, gdyż w normalnym czasie oraz po dogrywce wynik brzmiał 1:1.

Nasza drużyna zremisowała 1:1 z Wrocławiem, wynik remisowy utrzymał się również po dogrywce. Pierwsze rzuty karne wypadły również remisowo: zarówno nasi napastnicy jak i Wrocławia wykorzystali wszystkie okazje i wynik brzmiał 6:6. W drugiej serii rzutów karnych nie wykorzystali swoich możliwości strzelców Judka i Rogala, podczas gdy Wrocław trafił znów piątkę i zakwalifikował się tym sposobem do finału.

W spotkaniu o pierwsze miejsce Wrocław łatwo pokonał 3:1 Wałbrzych a Dolnoślązak rozgromił 7:1 Świdnicę.

W barwach naszej drużyny występowali: Motylewski, Głogowski, Stefańczyk, Wochna, Judka, Jarzina, Domański, Kałużny, Rogala, Rokiciński, Zarczyński, Jabłoński, Zalega, Bratek, Osiński.

W pierwszym dniu strzelcem bramki dla Jeleniej Góry był Zarczyński, w drugim dniu bramkami podzielili się: Zarczyński 3, Jabłoński, Rokiciński i Zalega po 1 i jedna samobójca.

Jelenia Góra zajęła więc w klasyfikacji turnieju trzecie miejsce. (s)

Tylko remis na własnym boisku

Przełożenie zaplanowanego na 17 września br. spotkania ze Śląskiem Ib we Wrocławiu, oraz remis 0:0 z Górnikiem Ib Wałbrzych na własnym boisku spowodowały, że nasza jedenastka po sześciu meczach rundy jesiennej znalazła się na dziewiątym dopiero miejscu w tabeli, a więc najniższym — jak dotychczas.

Mecz z rezerwą Górnika raz jeszcze potwierdził kilka znanych już prawd o naszej jedenastce.

Przed wszystkim razi niedyspozycja strzałowa naszego ataku, który w sześciu spotkaniach strzelił zaledwie siedem bramek. Zarczyński nie zapał w tym bilansie ani jednej jeszcze bramki na swoje konto, chociaż w spotkaniu z Górnikiem Ib próbował parę razy strzelać i był trochę lepszy niż w pierwszych spotkaniach jesieni.

Druga połowa spotkania była idealnym prawie powtórzeniem tego, co się działo na boisku np.

w spotkaniu z BKS-em: mimo generalnego natarcia na bramkę przeciwnika i dużej przewagi, nie potrafiliśmy przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.

Wszystkie ataki były bardzo chaotyczne, nie było w napadzie kierunku.

Potwierdziła się też prawda, że nasza jedenastka gorzej wypada na własnym boisku niż na wyjazdach, skoro bilans punktowy z własnego boiska jest 3:3, a z wyjazdów 4:2.

W spotkaniu z Górnikiem słabiej niż zwykle — i to jest bardzo nieprzyjemna niespodzianka grali nasi młodzi pomocnicy: Rogala i Kałużny.

Nasza drużyna grała w tym spotkaniu w stabilizującym się już następującym składzie: Motylewski — Wochna, Jarzina, Judka, Domański — Rogala, Kałużny — Zarczyński, Rokiciński, Zalega, Jabłoński. Po przerwie w miejsce Jabłońskiego wszedł Osiński. (s)

Dobry start

Zwycięstwem 14:8 nad Polonią Świdnica rozpoczęli bokserzy-juniorzy Dolnoślązaka jesienną rundę rozgrywek w lidze międzyokręgowej juniorów. Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu bokserzy Dolnoślązaka):

W papierowej Dolnoślązak oddał punkty walkowerem, w mu-

szej Kalinowski przegrał na punkty ze Śląskiem, w kocu Sika został poddany w III rundzie Wołoszynowi, w piórkowej Olchówka II pokonał na punkty Oczkę, w lekkiej Zienkiewicz II zwyciężył na punkty Kasperaka, w lekkopółśredniej Nowik pokonał w II rundzie przez tko Kubiaka, w półśredniej Kowal wypunktował Młynka, w lekkośredniej Olchówka I zwyciężył na punkty Kuczerę, w średniej oddaliśmy punkty walkowerem,

teresu, 4. minerał, dwutlenek tytanu, pospolity składnik skał, 5. biblia muzułmańska, 6. najpopularniejsza jeleniogórzanka, 7. miasto w woj. warszawskim.

Pionowo: 1. ruiny stolicy Dżyngis-Chana w Mongolii, 2. w oku lub na rzece, 3. jaskółka morska.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 10 października br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 22 naszej gazety:

Poziomo: skrzek, Kair, Ina, diak, Aram, Got, Ikar, Alaska.

Pionowo: Semiramida, rokada, karykatura, ingres.

Spośród czytelników którzy którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Mieczysław Fabian.

zdobываяć w ten sam sposób punkty w półciężkiej (Węglewski) i ciężkiej (Zurawski).

Najlepszymi zawodnikami naszego zespołu w tym meczu byli: Olchówka II, Zienkiewicz II i Nowik, którzy otrzymali po 10 punktów dodatkowych w naszym challengu, o tytuł najlepszego juniora sezonu 1969. es.

Tak jak zapowiedzieliśmy na wiosnę, przez cały sezon prowadzimy punktację o tytuł najlepszego boksera-juniora naszego Klubu.

Okres letni niespodziewanie zmusił nas jednak do wprowadzenia pewnych zmian w punktacji, gdyż nasi młodzi bokserzy — wychowankowie trenera Ryszarda Buczkowskiego, brali udział w reprezentacji okręgu i Spartakiadzie Młodzieży, co oczywiście powinno być uwzględnione w naszym challengu.

Oprócz więc dotychczasowych przyznawanych punktów: 10, 5 i 1 pkt na własnym ringu i 12, 6 i 2 pkt. na wy-

jeździe; za zwycięstwo, remis i udział w walce oraz 10 pkt. za najlepszą walkę meczu, postanowiliśmy zaliczać jeszcze punkty za następujące osiągnięcia:

— udział w Spartakiadzie Centralnej 5 pkt., za każde zwycięstwo 15 pkt.,

— udział w reprezentacji Okręgu 3 pkt., za każde zwycięstwo 12 pkt., — udział w reprezentacji Polskiej juniorów 5 pkt., za każde zwycięstwo 15 pkt.

Po doliczeniu wszystkich przyznanych w ten sposób punktów, tabela challengowa po meczu w Świdnicy przedstawia się następująco:

1. Kowal — 122 pkt., 2. Nowik — 88 pkt., 3. Olchówka I — 83 pkt., 4. Węglewski — 76 pkt., 5. Żurawski — 45 pkt., 6. Olchówka II — 35 pkt., 7. Zienkiewicz II — 24 pkt., 8. Sikora — 16 pkt., 9—10. Skrzypczak i Winiarski po 15 pkt., 11—12. Lipnicki i Samardak po 14 pkt., 13. Kruczek — 11 pkt., 14. Kalinowski — 5 pkt., 14—16. Baszak i Wolański po 2 pkt., 17—19. Świdzikowski, Pawelec i Lewandowski po 1 pkt. KS.



FREJ — dobrze
zapowiadający się
piłkarz — rozegrał
właściwie tylko jeden
bardzo dobry mecz
w pierwszej drużynie.
Pobieżne obserwacje
wskazują, że nie brak
jednak talentów
w nowym składzie
ataku Dolnoślązaka Ib.
Fot. W. Mickiewicz

na TURYSTYCZNYM SZLAKU

WRZESIEŃ 1969 R.

Już po raz dziewiąty turyści Celwiskoz brali udział, w Ogólnopolskim Rajdzie Chemików, który tym razem odbywał się w Bieszczadach.

Wyjazd na rajd połączono ze wspaniałą wycieczką krajoznawczą. Dodatkową atrakcją były biwaki-noclegi, tym razem nie w schroniskach czy stacjach turystycznych, lecz w namiotach.

Wyjazd 22-osobowej grupy pod kierownictwem prezesa Oddziału Zakładowego PTTK Cezarego Turawskiego nastąpił 6 września br., przy kierownictwie nowego i bardzo wygodnego siana — wieloletni towarzyszy naszych wypraw turystycznych, niezawodny Feliks Rogaczewski.

Pierwszy biwak w okolicach Jeziora Turawskiego, które powstało ze spiętrzenia wód Małej Panwi dla uregulowania stanu wody na Wiśle. Ze względu na suszę i niski stan wody trudno było znaleźć odpowiednie miejsce biwakowe. Dopiero o godz. 20.00 w zupełnych ciemnościach, rozbiliśmy namioty w lesie. Po posiłku przy zaimprovizowanym z kuchenki butanowej ognisku (susza: nie można było palić ognisk w lesie!), do późnej nocy śpiewano piosenki, akompaniował na harmonii Staszek Bretes.

Następnego dnia przez Kraków, w którym był krótki postój na zwieździe starego miasta, wyjazd do pięknej doliny Dunajca nad Jezioro Roznowskie. Nad samym jeziorem obok wsi Tęgorze rozbiliśmy drugi biwak.

Wspaniałe widoki wzgórz otaczających jezioro, ciekawe zarówno w dzień jak i o zmroku, z migoczącymi światełkami domostw na brzegach i piękne wczesnym rankiem, po wschodzie słońca, wylaniające się z morza mgieł.

Trzeciego dnia wyjazd trasą przez Nowy i Stary Sącz, malowniczą Doliną Popradu.

Mijamy tu znane, piękne źródła: Piwniczną, Zegiestów, Muszynę i Krynice. Dłuższy zatrzymujemy się w znanym z historii Bieczu. Pięknie położone nad rzeką Raba, z wieżą ratuszową z 1569 r., muzeum regionalne w tzw. Domu Kromera (Marcin Kromer ur. w Bieczu — znany historyk, geograf, dyplomata i biskup warmiński) i zabytkowym późnogotyckim kościołem parafialnym z 1480 r.

Następnie przez Jasło dojechalismy do Dukli (przed miastem we wsi Iwla słynna „Dolina Śmierci” nazwana tak na pamiątkę najkrwawszej bitwy w II wojnie światowej w 1944 r.).

Biwak rozbiliśmy nad brzegiem Jasiołki obok wsi Trzciana (na drodze z Dukli do Przełęczy Dukielskiej).

Był to jeden z najbardziej malowniczych biwaków. Wąska dolina Jasiołki, z kryształową wodą, polana wśród nadbrzeżnych łęgów i wspaniałe, wesołe ognisko turystyczne.

We wtorek rano zwiedzenie słynnego cmentarza w Dukli, na którym spoczywa kilka tysięcy żołnierzy radzieckich i czechosłowackich, poległych w 1944 r., podczas wielkiej ofensywy w rejonie Dukli i Przełęczy Dukielskiej.

Przez Zagórz, piękną, widokowo drogą przez Rzepedz dojechalismy do Komańczy, gdzie na łąkach nad strumykiem rozbiliśmy kolejne obozowisko. Było to pierwsze spotkanie z Bieszczadami, malowniczymi stadami owiec i mniej cywilizowanym światem.

Po noclegu wyjazd w środę rano z Komańczy pociągami do Nowego Łupkowa, gdzie był początek naszej trasy rajdowej. Wąskotorową „ciuchcią”, jakby żywym przeniesioną z filmów kowbojskich z Dzikiego Zachodu, przejechalismy trasą Łupków — Cisna.

Po drodze mijamy odbudowujące się wsie: Smolnik, Wołę Machową, Moniów. Wkraczamy w obszar, w którym dzieje najnowsze piły krwawe rozdziały. Patrząc na łagodne zbocza otaczających nas wzgórz, trudno sobie uprzytomnić, że właśnie te okolice, dziś tak spokojne, były widownią ciężkich bitew, zasadzek, skrytobójczych najeżdów w latach 1945—47.

Kolejka po drodze zabiera wagon, ładuje drewno, pompuje do tendra wodę z potoku i dociera wreszcie do Majdanu i Cisnej.

Tym razem biwakujemy w Dołży nad Solinką, skąd robimy wypad do Wetliny.

Następnego dnia wycieczka górską. Trasa prowadzi szlakiem czerwonym, który za wsią Kalnica prze-

kracza w bród rzekę Wetlinę i bardzo długim podejściem wchodzi na szczyt Smerek (1223 m n.p.m.), skąd wspaniałe widoki na pasmo graniczne ze szczytami Jasłem, Dziurkowcem, Rabią Skałą i Wielką Rawką. W kierunku wschodnim widać Poloninę Wetlańską z Hnatowym Berdem, grupą Tanicy i Haliczą oraz Otrytu.

Dalej szlakiem czerwonym dochodzimy na szczyt Poloniny Wetlińskiej (1233 m n.p.m.), gdzie czeka nas w schronisku PTTK gorąca herbata.

Ze szczytu piękne widoki na okoliczne szczyty i wijącą się w dole szosę — Petlę Bieszczadzka.

Schodzimy do Berechów Górnych, gdzie nad potokiem Prowca rozbijamy kolejny biwak.

Następnego dnia, sprawnie związamy biwak i ruszamy piękną Petlą Bieszczadzka przez Ustrzyki Górne, Bereżki, Latowiska, Czarną do Ustrzyk Dolnych.

Po załatwieniu w miasteczku Ustrzyki Dolne najpilniejszych zakupów, ruszamy w dalszą drogę przez Ustianową, Uherce do Soliny.

Tutaj nad Jeziorem Solińskim, powstałym ze spiętrzenia wody Sanu i Solinki i piękną tamą, jedną z wielu budowli XXV-lecia PRL, na stoku Jawora, była meta IX Rajdu Chemików.

Uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki oraz szkłanki (organizatorem rajdu była huta szkła z Krosna) z okolicznościowym napisem.

Ze względu na daleką drogę do Jeleniej Góry, ruszamy zaraz w drogę powrotną.

Jeszcze tego wieczora rozbijamy biwak przed Rymanowem a w sobotę w dalszą drogę, przez Krosno, Jasło, Pilzno, Tarnów, Wieliczkę (zwiedzenie starej kopalni soli), Kraków do Tyńca.

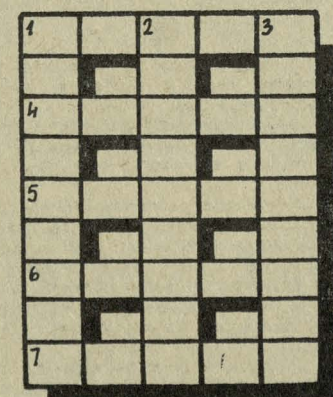
Tutaj u stóp słynnego Opactwa Tynieckiego rozbiliśmy ostatni biwak naszej pięknej wycieczki.

Tak w ciągu tych kilku wspaniałych dni, zapoznaliśmy się z wieloma miejscami historycznymi, poznaliśmy najciekawsze okolice naszego kraju i godnie uczciliśmy XXV-lecie Polski Ludowej.

Zdzisław Rzeźniowiecki

ROZRYWKOWE UMYSŁY

pod redakcją J. Nanowskiego
Znaczenie wyrazów:
Poziamo: 1. symbol dobrego in-



teresu, 4. minerał, dwutlenek tytanu, pospolity składnik skał, 5. biblia muzułmańska, 6. najpopularniejsza jeleniogórzanka, 7. miasto w woj. warszawskim.

Pionowo: 1. ruiny stolicy Dżyngis-Chana w Mongolii, 2. w oku lub na rzece, 3. jaskółka morska.

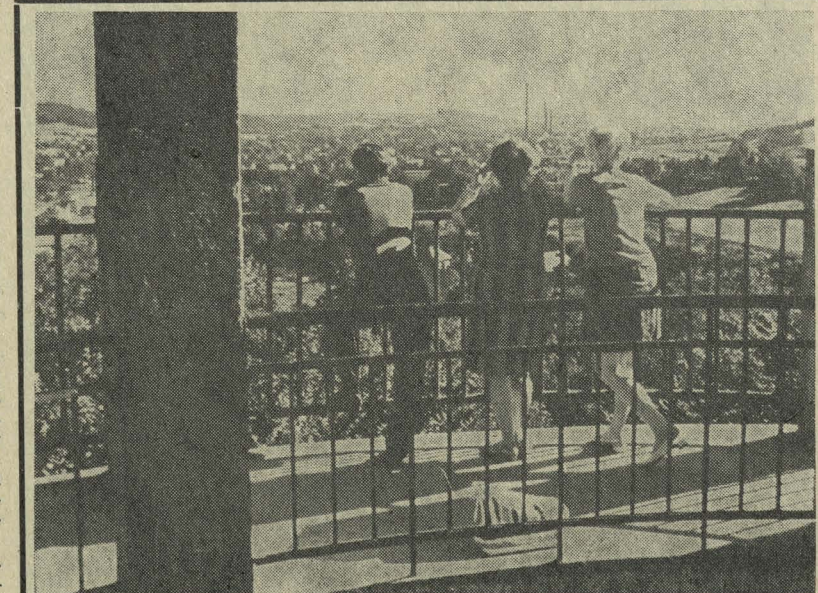
Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 10 października br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 22 naszej gazety:

Poziomo: skrzek, Kair, Ina, diak, Aram, Got, Ikar, Alaska.

Pionowo: Semiramida, rokada, karykatura, ingres.

Spośród czytelników którzy którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Mieczysław Fabian.



Nasze miasto — widok z wieży na Wzgórzu Bolesława Krzywoustego.
Fot. Zb. Adamski